DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.012

ISSN 2082–0860
Vol. XIX (2015/2)
s. 180-181

Erwin W. Straus

Horyzonty czasowe[10]

Gdy zwrócimy się w kierunku namysłu nad konkretnymi zjawiskami, znika nagle rozróżnienie, które na tzw. pierwszy rzut oka wydaje się przejrzyste i ostre — a mianowicie rozróżnienie pomiędzy trwaniem przeżywanym (*durée vécue*) a czasem wchłoniętym przez przestrzeń, pomiędzy czasem bezpośredniego doświadczenia a czasem kalendarza i zegara. Jako przykład weźmy najbardziej znajome określenie czasowe — słowo „dzisiaj". Do której strony antynomii Bergsona będzie ono przynależeć?[11] Czyż nie jest wyrażeniem odnoszącym się do konkretnego, rzeczywistego doświadczenia czasu? Lecz czy nie jest także zewnętrznym tego czasu symbolem? Wprawdzie nie poddaje się matematyzacji, lecz nie jest przecież całkowicie pozbawione odniesienia do liczby. Czy jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy jest zależne czy niezależne? Nie mamy wątpliwości, że jest to słowo używane na co dzień — przednaukowe i zrozumiałe dla każdego. Zarówno ten, kto wypowiada słowo „dzisiaj", jak i jego słuchacz wiedzą, co ono oznacza. A może jest tak, że wszyscy rozumiemy, a jednocześnie nie pojmujemy całkowicie, jaki jest jego sens? Czy powinniśmy wyciągnąć stąd wniosek, że słowo „dzisiaj" wyraża doświadczenie przed-logiczne czy przed-teoretyczne?

„Dzisiaj" jest osobowym przysłówkiem czasu. „Dzisiaj" jest moje, twoje bądź nasze. W sposób oczywisty odnosi się do mówiącego i do jego aktywności mówienia, jak również do teraźniejszości jego stawania się. Poprzez słowo „dzisiaj" ten, który mówi, odnosi się do swojego istnienia i swojej aktualnej obecności. „Dzisiaj" ma sens jedynie w bezpośredniej wymianie

[10] Krótszy z manuskryptów pod tym samym tytułem (archiwum Erwina W. Strausa, Simon Silverman Phenomenology Center, Duquesne University, USA, sygn. FF137; © Simon Silverman Phenomenology Center). Pragnę podziękować dyrektorowi archiwum, dr. Jeffrey'owi McCurry'emu, za zgodę na publikację tekstu.

[11] Chodzi o antytezę trwania i czasu obiektywnego, wyrażającą się w takich opozycjach, jak: czas heterogeniczny/homogeniczny, konkretny/symboliczny, zależny/niezależny — M.M.

zdań: oderwane od niezapośredniczonego doświadczenia grupy, traci swoje konkretne znaczenie. Niemniej jego bliska relacja wobec mówiącego i słuchacza bądź grupy słuchaczy nie pozbawia go całkowicie obiektywnego znaczenia, ponieważ wypowiadając się o dzisiaj, odnosimy się do temporalnych aspektów świata, do rozciągnięcia czasu między świtem a zachodem słońca, między przebudzeniem a zaśnięciem. Dzisiaj wyraża zatem osobową egzystencję jako znajdującą się w relacji ze światem, w którym spotykamy Innego, z którym możemy komunikować się na temat czasu. Moje stawanie się, moje Teraz, określa ten moment jako przynależący do dzisiaj. Określa go także świat, w którym odnajduję swoje istnienie oraz istnienie innych, wraz z którymi napotykam ten dzień. A zatem dzisiaj, choć jest aspektem mojego osobistego istnienia, jest też fazą czasu doświadczanego jak jeden i ten sam dla wszystkich *tempus absolutum*.

Dzisiaj stanowi bardzo precyzyjne określenie czasu, choć można równie dobrze powiedzieć, że jest całkowicie nieokreślone — o tyle, o ile chodzi nam o termin, który można by oddzielić od konkretnego momentu wymiany zdań. Oderwane od mówiącego i rozpatrywane jako takie, „dzisiaj" mogłoby oznaczać jakikolwiek dzień. „Dzisiaj" przemieszcza się naprzód w czasie, a jako określające moje stawanie się jest czasem moich dzisiejszych doświadczeń. Jutro będzie już minione, a to samo słowo wyrażać będzie inną fazę mojego istnienia. Czas, o który chodzi w pojęciu „ten dzień", nie jest datowany. Gdy powiemy, że dzisiaj jest gorąco i mokro, nie odnosimy się do kalendarza. A jednak czas, na który wskazujemy, mówiąc „dzisiaj", można datować i zlokalizować, nadając w ten sposób temu działaniu konkretne i wyjątkowe znaczenie, jak poprzez podpis zawarty w słowach: tego dnia, 10 lipca 1952 r.

„Dzisiaj" nie mierzy ani nie liczy czasu, lecz mimo to odnosi się do dzisiaj jako do pewnej jednostki czasu, czy, mówiąc dokładniej, do pewnej całości. Za sprawą dzisiaj totalność czasu zostaje podzielona na całości, które sprawiają, że można go policzyć. Ktokolwiek mówi dzisiaj, czyni to rano, w południe albo wieczorem. Indywidualna chwila czasu zostaje zrozumiana jako część większej całości. To konkretne doświadczenie, w tym konkretnym momencie, jest jedynie fazą mojego stawania się. Jest też wyłącznie chwilą w ruchu, w którym strumień czasu poprzedza wszelki końcowy porządek — jego serializowanie, liczenie i mierzenie.

Przełożył Marcin Moskalewicz